Nr 36 Poniedziałek 8 (21) lutego 1910 r. Rok V.

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych.

Adres Redakcyi: Kijów, Prorezna 13, Telefon 2464.
Administr. i Drukarni Polskiej: Kijów, Prorezna 9, Tel. 1672

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 12—1. Sekretarz od 6-8
Administracya otwarta od 10—4 po poł i od 6— wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE.

	miesięcz.	kwart.	pół	
Prenumerata: W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
" Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.
OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 kop. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 kop W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.
Numer pojedyńczy 5 kop.
Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Telegramy.

(*Od korespondentów własnych*).

Uroczystości szopenowskie.

Warszawa. — Dziś znaczna część czasopism została poświęcona Szopenowi.

Kursy dla maszynistów.

Warszawa. — Przy muzeum przemysłu i handlu zostały otwarte specyalne kursy dla maszynistów, obsługujących elektrownie. Większość uczestników pochodzi z Podola i Wołynia.

Nowe dystylarnie żywicowe.

Warszawa. — Na drugiem zebraniu w sprawie żywicowania sosny, postanowiono założyć 4 nowe dystylarnie z kapitałem zakładowym 1,500,000 rb. Lista krajowych subskrypcyi została otwarta. Znaczną część udziałów zakupili przemysłowcy przetworów żywicowych.

Przyjazd króla Piotra.

Petersburg. — W najbliższym czasie do Petersburga ma przybyć król serbski, Piotr.

W sprawie zjazdu literatów.

Petersburg. — „Rossija" nawołuje krańcowo-konserwatywną i nacyonalistyczną prasę do udziału w zjeździe literatów dla przeciwdziałania wpływom postępowców.

Echa procesu Olgi Stein.

Petersburg. — „Riecz" pisze o uniewinnieniu Razumowa: Sumienie społeczeństwa oceniło należycie cios, wymierzony z zimnem wyrachowaniem utalentowanemu Pergamentowi; sędziowie przysięgli czuli, że tu za mało jest uniewinnić: pośpieszyli oni wyrazić podsądnemu swój głęboki szacunek. Jeżeli tylko rzecz jakaś jest sztucznie inscenizowana, zawsze zdarzy się jakaś nieprzewidziana okoliczność, która wyraźnie podkreśla rzeczywiste znaczenie faktów. W sprawie Bazanowa okolicznością tą była niezdarna mowa wiceprokuratora, którą bez końca komentowano w mieście.

Petersburg. — „Ruś" zaznacza, iż przedstawiciel oskarżenia mówił bez związku, uderzał pięścią w stół, krzyczał i z trudnością trzymał się na nogach; na stole została pusta szklanka, zawartość której najoczywiściej zaszkodziła mówcy.

Petersburg. Wczoraj odwiedziły Bazunowa delegacye od rady adwokackiej, komisyi pom. adwokatów; nadeszło również wiele telegramów od przedstawicieli sądownictwa i adwokatury.

Obiad u Stołypina.

Petersburg. — Wczoraj u prezesa rady ministrów odbył się obiad urządzony dla urzędników ministerstwa. Na obiedzie byli obecni Kurłow, Kryżanowskij i Draczewskij.

W sprawie rewizyi kolei Poł.-Zachodnich.

Petersburg. — „Swiet" donosi, iż komisya Proskuriakowa włączona zostanie do komisyi Diedulina dla dokonania rewizyi kolei Południowo-Zachodnich oraz kijowskiego okręgu komunikacyi.

Petersburg. — „Graždanin" zamieścił ironiczny artykuł o Ławrowie, który zaproponował Ruchłowowi, aby demaskował żydów i usuwać polaków z zajmowanych stanowisk. Podług „Graždanina" Ruchłow ogromnie miał być zadowolony, iż nakoniec znalazł odpowiedniego człowieka. „Graždanin" nadmienia, iż Ruchłow w rozmowie z Meszczerskim oświadczył, że potrzebni mu są nie uczciwi ludzie, lecz ludzie pracowici i młodzi, ponieważ sam on jest stary i nie pamięta dziś tego, co powiedział wczoraj.

Goście francuscy.

Petersburg. — Wieczorem odbył się bankiet na cześć gości francuskich w restauracyi „Miedwied". Obecni byli dyplomaci, członkowie Rady Państwa oraz posłowie do Dumy — ogółem uczestniczyło 300 osób. Jefremow wzniósł toast na cześć Najjaśniejszego Pana i prezydenta respubliki Falličres'a. Rozległy się okrzyki „hura", poczem odegrano hymn i marsyljankę. Kolejno wygłaszali toasty Akimow, Chomiakow i Kowalewskij. Następnie minister spraw zagranicznych, Izwolskij, wypowiedział mowę, w której zaznaczył, iż z radością wita w imieniu rządu gości francuskich Izwolskij stwierdza, że wizyta gości francuskich jest dowodem ścisłego zbliżenia się obu państw.

Sojusz stworzony przez Cesarza Aleksandra III i prezydenta Carnot'a dał dowody swojej mocy. Minister na zakończenie wyraził przekonanie, iż wypowiedziane przez niego uczucia są przez wszystkich podzielane. (Oklaski). Minister wzniósł toast na cześć Francyi i Rosyi oraz sojuszu francusko-rosyjskiego. Rozległy się okrzyki: „hura", „vive la France" i „Niech żyje Rosya". D'Estournelles de Constant odpowiedział, iż przedstawiciele francuskich instytucyi reprezentacyjnych przybyli dla zaświadczenia szacunku Radzie Państwa, Dumie Państwowej i ustrojowi parlamentarnemu ustanowionemu przez Najjaśniejszego Pana. D'Estournelles de Constant wyraża ufność w zwycięstwo sprawiedliwości i pije za zdrowie Najjaśniejszego Pana i Najjaśniejszej Pani, Rodziny Cesarskiej, za przyszłość Rosyi i młodego parlamentu rosyjskiego.

Prasa rosyjska o gościach francuskich.

Petersburg. — „Znamja" pisze, iż niepatryotyczne zaprosiny wrogów samowładztwa stawiają ludzi rosyjskich w nader przykrej sytuacyi, zmuszając ich do wezwania gości francuskich, aby jaknajprędzej odjechali z powrotem.

Petersburg. — „Nowoje Wremia" donosi, iż finlandczycy prosili D'Estournelles de Constant'a, aby goście francuscy odwiedzili Helsingfors. D'Estournelles de Constant miał się wyrazić, iż goście francuscy mają z góry ułożony plan podróży, w którym żadnych zmian poczynić nie można.

(*Od Agencyi Petersburskiej*).

Ryga. — W sprawie 36 włościan łotyszów, oskarżonych o ograbienie majątków baronów Mengdena i Wolfa w listopadzie i grudniu 1905 roku, sąd okręgowy skazał: trzech do rot aresztanckich na czas od 1 do 2 lat, czternastu na więzienie od 3 do 8 miesięcy, trzech na areszt policyjny, trzynastu uniewinniono. Trzech podsądnych zbiegło.

Mińsk. — Otwarte zostały kursy kolejowe w celu przygotowywania do służby ruchu.

Petersburg. — W Najwyższym reskrypcie na imię Wielkiego Księcia Jerzego Michałowicza wyrażoną jest wdzięczność Najwyższa za ofiarowanie dla muzeum Cesarza Aleksandra III zbioru ojczystych pamiątek numizmatycznych.

Kronsztadt — Dymisyonowany generałmajor Markow, kierujący robotami przy porcie kronsztadzkim, oddany został pod sąd wojenno-morski. Gen. Markow oskarżony jest o występną działalność, przewidzianą przez 3 cią część 226 i 228 artykułów wojenno-morskiego kodeksu karnego.

Petersburg. Emir bucharski zaliczony został do 16 pułku strzelców Cesarza Aleksandra III.

Baku. — Policya aresztowała dwóch rabusiów, podejrzanych o ograbienie właściciela cyrku, Perwila, o morderstwo stójkowego i napad na hotel „Europa".

Baku. — We wsi Lejtm powiatu kubańskiego podczas strzelaniny pomiędzy muzułmanami zabito dwóch, raniono 6 ludzi. Jednego z inspiratorów krwawego zajścia aresztowano.

Petersburg. — Ministerstwo przemysłu i handlu wniosło do Dumy wniosek o przedłużenie prawa z dn 17-go stycznia 1905 r. Prawo to dotyczy kontroli gładowej wywożonego zagranicę zboża w ziarnie.

Goście francuscy.

Petersburg. — Na galowem przedstawieniu wykonanie hymnu zostało przyjęte pełnemi zapału okrzykami: „hura", a marsyljanka nieustającemi oklaskami i okrzykami: „vive la France".

Owacyjnie spotkano apoteozę, wyobrażającą na tle spadającego kaskadami prawdziwego wodospadu statek, na którym wśród licznej załogi stały, wyciągając ku sobie dłonie, alegoryczne postacie Rosyi i Francyi.

W ciągu kwadransa nieustannie rozlegały się kolejno dźwięki hymnu rosyjskiego i marsyljanki.

Petersburg. — Część gości francuskich zaproszona przez Ratkowa-Rożnowa udała się na śniadanie do cesarskiego klubu aeronautycznego, druga część do hr. Orłowa-Dawydowa. Następnie goście francuscy obecni byli na uroczystem posiedzeniu towarzystwa „Mir". Powitani hucznemi oklaskami goście francuscy, zajęli miejsca przy stole prezydyalnym, poza którym ustawiony był portret Najjaśniejszego Pana. Po powitaniu, wypowiedzianem przez Maksyma Kowalewskiego, wygłosili mowy D'Estournelles de-Constant, Korwin Milewski i Cohn. Od czytano telegramy gratulacyjne od wydziałów towarzystwa „Mir". Po posiedzeniu goście francuscy częstowano owocami i winem. Prowadzono przyjacielską rozmowę. Niejednokrotnie rozlegały się okrzyki: „Vive la France".

Wyrok w sprawie o fałszerstwo pieniędzy.

Baku. — Z 14 oskarżonych o puszczenie w obieg fałszywych banknotów 100-rublowych na sumę 92,000 rb. sąd okręgowy skazał: 3-ch podsądnych na 4 lata rot aresztanckich, 7-miu na 3 i pół lat rot aresztanckich, 1-go na 2 lata i 7 miesięcy więzienia. Reszta podsądnych została uniewinnioną.

Nowa partya rządowa na Węgrzech.

Budapeszt. — Odbyło się zebranie organizacyjne nowej partyi rządowej, która przyjęła nazwę narodowej partyi pracy. Minister prezydent Khuen-Hedervary wyjaśniał program rządowy reform. Rząd uważa za pierwsze zadanie opracować projekt reformy wyborczej, opartej na zasadzie powszechnego prawa wyborczego z zachowaniem narodowego charakteru państwa i z poprzedniem polepszeniem położenia obywateli węgierskich. Wspólność banku emisyjnego proponowanem jest zachować o tyle, o ile przy jego pomocy można będzie w przyszłości lepiej niż dotychczas bronić interesów ekonomicznych państwa węgierskiego. Program uzasadniał rezolucyę, aprobującą program rządowy, który wyłącza sporne kwestye państwowo-prawne i urzeczywistnia cele demokracyi narodowej. Hedervary'emu i Tiszy urządzono owacyę.

Bluefields (Nicaragua). — Według wiadomości, otrzymanych od generała Mena, wczoraj w ciągu 10 godzin trwała bitwa w pobliżu Saint-Vincent. Wojska rządowe cofnęły się z wielkiemi stratami przed ogniem artyleryi nieprzyjacielskiej. Konsulowie zaproponowali pośrednictwo generałowi Estrade w celu uniknięcia dalszego przelewu krwi.

Wiedeń. — Przybyła tutaj królowa bułgarska Eleonora wraz z ministrem-prezydentem, Malinowem, i ministrem spraw. zagranicznych, Paprykowem.

Berlin. — Prezydent parlamentu zmarł wskutek plewrytu. Dla usunięcia wysięku zrobiono przekłucie, lecz śmierć nastąpiła wskutek osłabienia działalności serca.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 8 (21) Jana z Matty W., Emiliana M.
Jutro 9 (22) Apolonii P. M., Cyrylla B.

Wschód słońca godz. 7 m. 3.
Zachód słońca godz. 5 m. 25
Długość dnia godz. 10 m. 18

— **Mianowanie.** Pomocnik policmaj tra kijowskiego, pułk. bar. von der-Chowen, mianowany został policmajstrem m. Jarosławia.

— **Aresztowanie b komisarza policyi.** D. 9 b. m. na mocy rozporządzenia sędziego śledczego do spraw najważniejszych przy kijowskim sądzie okręgowym, został aresztowany i osadzony w cyrkule starokijowskim, wydalony niedawno z zajmowanego stanowiska, komisarz 2-go okręgu pow. kijowskiego, W. Burlej. Aresztowanie, jakoteż i osadzenie, wywołane zostało występną działalnością Burleja w sprawie testamentu jednego ze znanych właścicieli ziemskich, który zmarł zagranicą. Wczoraj sędzia śledczy badał aresztowanego.

— W SPRAWIE NAPADU ZBROJNEGO NA SOŁOMIENCE. Życiu ranionego na Sołomience przez «chuliganów» Snitkina nie zagraża niebezpieczeństwo. Onegdaj do szpitala kolejowego byli przyprowadzeni podejrzani o napad, których policya aresztowała w okolicach Sołomienki. Snitkin poznał kilku sprawców napadu.

— NAPADY. Na ul. Głuboczyckiej 3 niewiadomych złoczyńców napadło na F. Parchomenkę, odebrało mu portmonetkę z pieniędzmi i weksel.

— Onegdaj na ul. Trechświatitielskiej banda nieznanych «chuliganów» dokonała napadu na p. K. Po obiciu p. K. napastnicy uciekli.

— Aresztowani zostali rabusie: N. Siergiejew i A. Aleksiejew, którzy na ul. Kiryłowskiej usiłowali zerwać czapkę z głowy Ł. Chołciańskiego

— KRADZIEŻE. Wczoraj w nocy nieznani złodzieje okradli sklep Wejsmana, znajdujący się przy Kreszczatyku nr 31.— W mieszkaniu M. Trockiej, przy ulicy Nad. Łybedzkiej nr 53, skradziono rzeczy na sumę rubli 131. — W domu nr 3 przy szosie Brzesko-Litewskiej okradziono Alpersztejna. — W domu nr 17 przy ulicy Karawajowskiej skradziono bieliznę ze strychu S. Łazarewej. — W domu nr 87 przy ul. Turgieniewskiej nieznany złodziej próbował okraść mieszkanie I. Ohuniewa, ale został w porę zauważony i ratował się ucieczką — Przy ul. N.-Wał popełniono kradzież w fabryce Feldsztejna.

— Dokonano kradzieży: w domu nr 19 przy ul W. Wasylkowskiej w magazynie I. Kefeli—w d. nr 19 przy ul. Dmitrowskiej u E. Jabłonowicz — w d. nr 30 przy ul. Gogolewskiej u G. Bezuzłyja— w podwórzu d. nr 51 przy ul. Aleksandrowskiej u P. Dolinowa— w d. nr 4 przy ul. Gospitalnej u I. Zabołotnyja—w klasztorze Troickim u A. Szkiry—w d nr 8 przy ul. Obołońskiej u W. Miedwiediewa—w domu nr 28 przy ul. Bulońskiej u D. Korolewa—w domu nr 2 przy ulicy Prozorowskiej u Rumiancewa — w domu nr 41 przy ulicy Szczekawickiej u Sz. Benia. Winowajca tej ostatniej kradzieży, W. Żerebczuk, został aresztowany. W domu kontraktowym u P. Bezsmiertnyja skradziono portmonetkę.

— ZNACZNE KRADZIEŻE. Onegdaj złodzieje skradli z mieszkania Ł. Giane rzeczy na sumę 800 rub. (ulica Wołoszska nr 28).— Przy ul. Stretieńskiej nr 17 okradziono na znaczną sumę strych z bielizną pułk. Zajkowskiego i Miszczeni.

— W POGONI ZA ZŁODZIEJAMI. Stójkowy zaaresztował po wymianie szeregu strzałów rewolwerowych jednego z 3 złodziei, którzy kradli drwa ze składu Galperina przy ulicy N.-Łybedzkiej. Nazwisko złodzieja—A. Marczonko.

— ARESZTOWANIA. Aresztowani zostali przez wydział policyi śledczej: pozbawieni praw I. Mosiak oraz F. Linniczenko, który skradł futro M Kowala. — Aresztowani złodzieje zostali złapani na gorącym uczynku: I Murawjow, 16-letni P. Pinczuk i M. Borec—na Peczersku; S. Chromow na Bulw.-Kudriawskiej nr 30; w domu kontraktowym aresztowano K. Głuszaka i A. Sanockiego.

— BEZPRAWNI. Onegdaj, podczas rewizyi mieszkań w domu nr 47 przy ulicy Szczekawickiej, aresztowano 13 żydów, nieposiadających prawa zamieszkiwania.

— SAMOBÓJSTWO. Wczoraj w nocy w domu nr 7 przy ul. Cmentarnej powiesił się 31 letni Ottokar F. Przyczyna samobójstwa niewiadoma.

— POŻAR. Wczoraj wieczorem wybuchł pożar w suterynach domu nr 41 przy Kreszczatyku. Na miejsce pożaru przybył najbliższy oddział straży miejskiej; pożar został jednak już stłumiony przez domowników.

— PORZUCONE DZIECI Wczoraj do cyrkułu starokijowskiego przyprowadzono 4—5 letnią dziewczynkę Halę, która zabłądziła w mieście.

— W cerkwi Wozniesieńskiej zostawiono dziecko 2 letnie płci męskiej. Dziecko odwieziono do cyrkułu łukjanowieckiego.

— SAMOSĄD. Wczoraj na Szulawce tłum pobił straszliwie miejscowego złodzieja J. Rudoja. Przybyła po pewnym czasie policya znalazła Rudoja już w stanie nieprzytomnym. Pomocy udzielił Rudojowi zawezwany lekarz. Kilku sprawców samosądu aresztowano.

— ZAMACH SAMOBÓJCZY. Wczoraj wieczorem w domu nr 8 przy ulicy Nesterowskiej zażyła sublimatu z amoniakiem młoda osoba Ksenia S., z zawodu szwaczka. «Pogotowie» odwiozło desperatkę do szpitala Aleksandrowskiego.

TEATR I MUZYKA.

Farsa polska w teatrze Kramskiego.

Odkładając dla braku miejsca szczegółowe sprawozdanie z sobotniej premiery farsie polskiej w teatrze Kramskiego, z[...]czymy tylko, że wystawienie „I h czy[...] należy do najbardziej udanych.

Dzisiaj przedstawienia nie będz[...] lepiej wypróbować 2 ostatnie sztuki, [...]rych wystąpi p. M. Ćwiklińska.

We wtorek przedostatni występ—dana będzie znakomita farsa p. t. „Magdalenki", rolę księcia odegra p. Klimontowicz.

We środę ostatnie pożegnalne przedstawienie i benefis p. Ćwiklińskiej—odegrana będzie farsa p. t. „Adwokat w kłopocie".

Z giełdy cukrowej.

Usposobienie rynku cukrowego mocne, jednak bez większego ożywienia w stosunku cen kryształu na terminy bliższe. Pomimo ograniczonego zapotrzebowania ceny pozostają na poziomie 4 rb. 20 kop. na stacyach środkowych kolei Poł. Zachodnich, t. j. dochodzą do ceny normalnej. Na takich stacyach, jak Biała Cerkiew, Wapniarka, Trościaniec ceny przewyższają o 2 3 kop. normę ministeryalną. Wobec tego spekulacya wstrzymuje się od zawierania tranzakcyi, nie rachując na dalszą zwyżkę cen.

Usposobienie rynku co do cen kryształu przyszłej kampanii zdradza tendencyę zwyżkową Zapotrzebowanie daje się zauważyć głównie ze strony spekulantów, lecz cukrownicy nie zawierają tranzakcyi na terminy wiosenne, odstępując cukier tylko na wrzesień-grudzień. Początek kontraktów nie okazał dotąd wpływu na sytuacyę rynkową, ponieważ zjazd cukrowników jeszcze się nie zaczął. Według pogłosek niektórzy kapitaliści miejscowi noszą się z zamiarem nabycia przedsiębiorstw cukrowniczych, wobec czego należy oczekiwać w ciągu bieżącego miesiąca kilku tego rodzaju tranzakcyi.

Na ostatniem posiedzeniu komisyi notowań przy giełdzie miejscowej zaregestrowano następujące tranzakcye:

1) 20,000 pudów, stacya Zwinogródka po 4 rub. 20 kop na kwiecień (hr. A Potocki—kijowskiemu bankowi prywatnemu);

2) 11,000 pudów, stacya Kotiużany po 4 rub. 16 kop. na luty (cukrownia Kuryłowiecka—kijowskiemu tow. «Sachar»);

3) 54,000 pudów, stacya Pohrebyszcze po 4 rub. 19 i pół kop. na luty—czerwiec (kijowskie towarzystwo «Sachar»—moskiewskiej filii rosyjskiego banku dla handlu zewnętrznego);

4) 30,000 pudów, stacya Popielnia, po 4 ruble 23 i pół kop. (wekslami 6-miesięcznymi z doliczeniem 5 i pół procentu rocznego) natychmiast (cukrownia Andruszkowska—towarzystwu kurskiemu);

5) 50,000 pudów, stacye Biała Cerkiew, Kożanka i Ustynówka po 4 rb. 10 kop. na wrzesień, grudzień 1910/11 r. (hr. M. Branicka—kijowskiemu bankowi prywatnemu);

6) 50,000 pudów, stacye Worocowskie, Horodyszcze, po 4 rb. 10 kop. na wrzesień-grudzień (hr. M. Branicka—kijowskiemu bankowi prywatnemu);

7) 30,000 pudów, stacye Tetkino i Wolfino, po 4 rb. 22 kop., na wrzesień, grudzień 1910/11 r. (spekulant—A. Łukackiemu);

Świadectwa cesyjne:

8) 30,000 pudów po 8½ kop. na luty—kwiecień (zarząd apanażów—A. Łukackiemu);

9) 10,000 po 9 kop. na kwiecień—maj (kijowska filia petersburskiego banku międzynarodowego—A. Łukackiemu);

10) 15,000 pudów po 8½ kop. na marzec—maj (Joffe i Ginzburg—A. Łukackiemu);

11) 5,000 pudów po 9 kop. natychmiast (hr. Bobrynskij—kijowskiemu towarzystwu »Sachar«).

ROZMAITOŚCI.

Proces o sen. Przed sądem nowojorskim rozegrał się niedawno—jak donoszą pisma—niezwykły proces. Primadonna jednego z wielkich teatrów, Marta Glabeer, zażądała mianowicie w drodze sądowej odszkodowania od niejakiego mr. Norika, który—jak twierdziła—przychodził codziennie do teatru i spał tam podczas całego przedstawienia. Widok śpiącego denerwował artystkę do tego stopnia, że wolała wreszcie zapłacić karę, niż wyjść na scenę. Artystka zażądała 6000 dolarów odszkodowania. Oskarżony bronił się w niezwykły sposób. Oświadczył on, że stosunki jego domowe są tak nieznośne, że w domu prawie zupełnie spać nie może, gdyż żona dokucza mu najrozmaitszymi sposobami. Wskutek tego właśnie zaabonował się na miejsce w teatrze, aby tam znaleźć co wieczór chwilę wypoczynku. Sędzia wydał wyrok iście salomonowy. Uznał, że artystka może żądać pewnego odszkodowania, lecz uznał również, że oskarżony został niezwykłymi okolicznościami spowodowany do snu w teatrze. Ponieważ zaś istotną winę ponosiła jego żona, więc sędzia skazał ją na zapłacenie odszkodowania w kwocie 400 dolarów.

Antonio Fogazzaro. 13)

Daniel Cortis.

TŁÓMACZENIE Z WŁOSKIEGO

(Z upoważnienia autora).

—)oo(—

— A tak!—rzekł szorstko, jakby odrzucając wszelką pieszczotę i wszelkie słowo czułe. Mimo to, Helena pocałowała go w czoło.

— Toć obowiązek mój, stryju — rzekła łagodnie.

Potem poruszyła kwestyę pieniędzy, Lao słuchał uważnie. Helena uspokajała go, prosząc o jedno tylko: ot o, by matce jej oznajmił, jeśli będzie potrzeba, że z Heleną już się porozumiał—ani słowa więcej. Stryj jednak nie wiedział o co chodzi, przeto chciał dalszych wyjaśnień.

Na to otrzymał w odpowiedzi jeszcze jeden pocałunek, po którym Helena wyszła, wymawiając się, że idzie na mszę, choć mszę trzeba było jeszcze czekać z półtorej godziny.

Powóz zawiózł ją do Willascura, tam wysiadła i udała się do kościoła dziekana. Dziekan był w kościele, lecz jego rządcyni bardzo słodko poczęła prosić pania hrabinę o chwilę cierpliwości; jakoż nadszedł ksiądz, pomieszany w swem powitaniu szacunek, pomieszany ze zdziwieniem i oczekiwaniem, a rządcyni się wyniosła. Helena wytłuszczyła zaraz powód swej wizyty: chciała pogadać księdza dziekana, tudzież powierzyć jego opiece pewną misyę filantropijną, a przedtem prosić o radę i niektóre informacye. Dziekan dziękował w imieniu ubogich i dodał, że, ze swej strony, liczy też na poparcie pana senatora w trudnościach, tyczących się administracyi dóbr kościelnych. Baronowa dała mu do zrozumienia, że jej mąż niewiele może w danym wypadku, lecz że zamiast tego ona sama gotowa zawsze stanąć mu w przygodzie, wzamian jednak ksiądz może zechce poblogosławić plantacye wyborców, głosujących za Danielem. Ponieważ w okolicy krążyła pogłoska o plantacyach stronników Daniela, których nie chciano w powyższy sposób zabezpieczyć od klęski, przeto ksiądz się zmieszał ogromnie i zaprzeczył. Ale uspokoiła go Helena, twierdząc, że jeśli Daniel nie zostanie wybrany, to i ona nie będzie wcale zmartwiona. Dodała, że o te rzeczy wcale nie dba; natomiast ksiądz dziekan z czystem sumieniem mógłby zapewnić wyborców, że Cortis nie jest wrogiem religii, a przeciwnie, człowiekiem, który zawsze gotów na ofiarę, na wszystkie dobre cele, za co on, jako duchowny, poręcza słowem.

Dziekan przyrzekł uczynić wszystko czego odeń baronowa żądała; nie nie miał przecie wspólnemu prowadzeniu propagandy wyborczej z hrabiną Tarkwinia, a nakoniec się rozstał z panią, z głową odkrytą, powiódł swoje oczy aż do powozu.

— Willa Cortis — zawołała Helena do woźnicy, siadając.

Przed domem wyskoczyła na trawnik i skierowała się ku bramie ogrodowej, następnie, blada i zamyślona, pogrążyła się w cienie gaju. Pochłonęły ją te tajemnicze cienie, które, zda się, u wejścia do ogrodu szepcą ciche jakieś zaprosiny, zamykające w sobie zbitą głębię ponad aleją, która się zakręca i gubi, i ponad ścieżkami, których kontury rysują się i nikną w oddali. W onych to mrokach krążą się pagórki i doliny, jeziora i łąki okolone cieniem, drżące wody kaskady, szmery wodotrysków niewidzialnych. A szczyty błyszczą w górę wysoko drzew, kołysane wichrem, szemrzą, wyśpiewując swój poemat cieni i życia i przyzywając podziwu się z przybyszem swą mroczną wspaniałością.

Helena kroki swe skierowała na szeroką drogę, wiodącą na lewo, zwróciła potem w dolinę, kędy strumyk gwarzy pomiędzy nenufarów i trawa pokrywa drożynki: tam w słońcu, wysoko na zboczach gór, akacye splatają zielone gałęzie, obrzucając pozłocistą pieśnią kwiaty nad wodą. Dolina wiedzie wyżej do pokrytej zielenią równiny, wśród której wznosi się na szczycie kolumna marmurowa, przeniesiona z termów Karakalli do tej zgiełki; na cokule płaskorzeźba przedstawia jakiegoś bożka z ręką wzniesioną dłonią ku górze, a w uściśku dłonie, poniżej napis łaciński:

Hyeme et aestate
et prope et procul
Usque dum vivam et ultra.

W pół godziny potem Helena powracała, bledsza jeszcze niż przedtem. Zamknąwszy za sobą bramę, oparła czoło o kratę i poświęciła raz jeszcze na te drogie jej przedmioty z niemem pytaniem: „Czy ujrzę was jeszcze?" Lecz wysokie drzewa nie rozumiały jej; falowaniem swem i szmerem wciąż dalej zawodziły swój poemat cieni i życia, spokoju i słodkich marzeń o miłości. Nie mogła ich dłużej słuchać, wyrwała się stamtąd, tłumiąc westchnienia, i poszła z głową pochyloną, mając w pamięci owe słowa, wyryte na kamieniu: „Zimą i latem, zblizka i zdaleka, w tem i tamtem życiu".

W Willascura zatrzymała się dla wysłuchania mszy. Przy wyjściu z kościoła dostrzegła don Bortola i Pitantoi, wiodących przyjazny rozhowor z woźnicą. Don Bortolo, z właściwą sobie żywością komiczną, podskoczył do Heleny, wymawiając Contessie przyspieszony odjazd, o którym wieść go doszła.

— Contessino — rzekł Pitantoi, stojący zdaleka przez szacunek wielki — powróć pani na korzyść pana Daniela, ku wielkiemu niezadowoleniu wielebnego księdza.

— Co gadasz? —krzyknął Bortolo, ściskając w pięści sękaty kij.

Helena ani spojrzała na mówiącego, przyjaźnie za to skinęła głową tamtemu.

— Polecam ci sprawę naszą—rzekła.

Konie ruszyły kłusem tęgim. Hrabina Tarkwinia i państwo Perlotti zajdowali się, po pogodzie. Malcanton, zawsze pierwszy, jak tragarz, nie zdołał jeszcze, mimo pomocy rządcy, urządzić lawn-tennisa; Grigiolo fabrykujący gdzieś na strychu papierowe baloniki do wieczornej zabawy, wychylił się przez okienko, nie ustawał wołać klei. Skoro ujrzał powóz Heleny, wybiegł ze swej pracowni, przeskakując naraz po dwa, i połączył się u bramy z całym towarzystwem, idącem naprzeciw Heleny i żałującem się na jej wyjazd. Hrabina Perlotti oznajmiła zaraz; że i oni odjadą o pół do jedenastej, po skończonej iluminacyi i sztucznych ogniach, i że rzecz tę ułożyła już z baronem. Hrabina Tarkwinia, domyślając się, o czem mówią, poczęła zdaleka powiewać wachlarzem i krzyczeć: „nie, nie!"

— Twoja mama nie chce i słyszeć o tem, rzekła pani Perlotti—zawsze jest tak miła i uprzejma!... Ale, koniecznie jechać musimy.

— Tak, musimy—powtórzył mąż—nie baczące na Malcantona i Grigiola, czynionego pomimo to, pożegnanie z pokazem.

— Jako egoistka prawdziwa — powiedziała Helena z uśmiechem — zgadzam się z całą przyjemnością na wspólną podróż z panstwem.

(D. c. n.).

REDAKTORZY I WYDAWCY
TOMASZ MICHAŁOWSKI
ANTONI CZERWIŃSKI

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica W.-Wasylczykowska (Proreżna 9) róg Puszkińskiej.